

UCHWAŁA

składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego

Dnia 9 listopada 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Wiesław Kozielowicz (przewodniczący)

SSN Antoni Bojańczyk

SSN Rafał Malarski

SSN Piotr Mirek (sprawozdawca)

SSN Marek Motuk

SSN Marek Siwek

SSN Igor Zgoliński

Protokolant Edyta Demiańczuk - Komoń

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Jerzego Engelkinga

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 9 listopada 2021 r.,

przedstawionego na podstawie art. 83 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (jedn. tekst: Dz. U. z 2021 r., poz. 1904) wniosku Prezesa Sądu Najwyższego z dnia 14 lipca 2021r. (K. Prez. (...)) o rozstrzygnięcie przez skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego rozbieżności w wykładni prawa, występujących w orzecznictwie Sądu Najwyższego w zakresie dotyczącym następującego zagadnienia prawnego:

„Czy prawo do obrony, określone w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP w zw. z art. 6 k.p.k. dopuszcza możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art. 233 § 1a k.k. przesłuchiwanego w charakterze świadka sprawcy czynu zabronionego, który w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną złożył fałszywe zeznanie?”

podjął uchwałę:

1. Nie popełnia przestępstwa z art. 233 § 1a k.k. świadek składający fałszywe zeznanie z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, jeśli — realizując prawo do obrony — zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, nie wyczerpując jednocześnie swoim zachowaniem znamion czynu zabronionego określonego w innym przepisie ustawy.

2. Nadaje uchwale moc zasady prawnej.

UZASADNIENIE

Prezes Sądu Najwyższego, na podstawie art. 83 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym (jedn. tekst: Dz.U. z 2021 r. poz. 1904) wniósł o rozstrzygnięcie przez skład siedmiu sędziów Sądu Najwyższego rozbieżności w wykładni prawa, występującej w orzecznictwie Sądu Najwyższego w zakresie dotyczącym zagadnienia prawnego wyrażającego się w pytaniu: „Czy prawo do obrony, określone w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP w zw. z art. 6 k.p.k. dopuszcza możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art. 233 § 1a k.k. przesłuchiwanego w charakterze świadka sprawcy czynu zabronionego, który w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną złożył fałszywe zeznanie?”.

W uzasadnieniu swego wystąpienia Prezes Sądu Najwyższego wskazał, że w związku z wejściem w życie w dniu 15 kwietnia 2016 r. ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r. poz. 437 z późn. zm. – dalej jako nowela z 2016 r.), na tle dodanego przez tę ustawę art. 233 § 1a k.k. ujawniły się w orzecznictwie Sądu Najwyższego rozbieżności w wykładni prawa. Otóż, przed wejściem w życie wskazanej ustawy zachowanie sprawcy składającego fałszywe zeznanie (art. 233 § 1 k.k.) w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną traktowano jako kontratyp działania w ramach prawa do obrony (por. uchwały Sądu Najwyższego: z dnia 20 czerwca 1991 r., I KZP 12/91; z dnia 26 kwietnia 2007 r., I KZP 4/07; z dnia 20 września 2007 r., I KZP 26/07). Natomiast na mocy tej ustawy takie zachowanie zostało stypizowane przez ustawodawcę jako uprzywilejowany typ przestępstwa

określony w art. 233 § 1a k.k.

Jak podnosi Prezes Sądu Najwyższego, w orzecznictwie tego Sądu, dokonując wykładni tego przepisu, zajęto dwa odmienne stanowiska.

W pierwszym z nich, wyrażonym w postanowieniu z dnia 15 stycznia 2020 r., I KZP 10/19 (ze zdaniem odrębnym zgłoszonym do uzasadnienia przez sędziego Michała Laskowskiego), Sąd Najwyższy przyjął, że od dnia 15 kwietnia 2016 r., daty wejścia w życie ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, zachowanie sprawcy składającego fałszywe zeznania (art. 233 § 1 k.k.) w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, które do tej chwili traktowane było jako kontratyp działania w ramach prawa do obrony, zostało stypizowane jako uprzywilejowany typ przestępstwa określony w art. 233 § 1a k.k.

W uzasadnieniu tego orzeczenia wskazano, że do czasu wejścia w życie zmiany brzmienia art. 233 k.k. dokonanego nowelą z 2016 r. w orzecznictwie przyjmowano, że nie może ponosić odpowiedzialności karnej za ten typ przestępstwa osoba, która została wprawdzie przesłuchana w charakterze świadka, ale z uwagi na fakt, że jest ona sprawcą czynu, powinna być przesłuchana w charakterze podejrzanego (w tym zakresie przywołano uchwały Sądu Najwyższego: z dnia 20 czerwca 1991 r., I KZP 12/91; z dnia 26 kwietnia 2007 r., I KZP 4/07; z dnia 20 września 2007 r., I KZP 26/07). Sąd Najwyższy w prezentowanym postanowieniu uznał, że dodanie nowelą z 2016 r. § 1a do art. 233 k.k., przewidującego złagodzoną w stosunku do § 1 odpowiedzialność karną za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą świadkowi lub jego najbliższemu, doprowadziło do „przemodelowania” zasady odpowiedzialności karnej za przestępstwo składania fałszywych zeznań.

Z kolei, odwołując się do intencji ustawodawcy podniesiono, że z uzasadnienia projektu noweli z 2016 r. wprost wynika, iż za priorytetowe uznano potrzebę zapewnienia prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i realizację celów procesu, w tym wykrycie i ujęcie sprawcy przestępstwa, a wystarczającą ochronę z punktu widzenia prawa do obrony w kontekście wymogów określonych w art. 6 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (Dz. U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 z późn. zm. – dalej EKPC) i w art. 42 ust.

2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, stanowią przewidziane w Kodeksie postępowania karnego uprawnienia świadka: do odmowy składania zeznań i uchylenia się od odpowiedzi na pytanie (art. 182 k.p.k. i art. 183 k.p.k.), składające się na prawo do milczenia. W pisemnych motywach postanowienia dostrzeżono, że przewidziane w art. 183 § 1 k.p.k. prawo odmowy odpowiedzi na pytanie może co prawda okazać się niewystarczające dla uniknięcia skierowania podejrzeń organów ścigania wobec przesłuchiwanego świadka jako potencjalnego sprawcy przestępstwa, to jednak odmowa taka nie stanowi dostarczenia dowodów przeciwko zeznającemu, a zatem gwarancja ta – w powiązaniu z art. 233 § 1a k.k. – nie może stanowić o naruszeniu prawa do obrony.

Sąd Najwyższy wywiódł również, że prawo do obrony i stanowiąca jego element zasada *nemo se ipsum accusare tenetur*, nie może być wykonywane w taki sposób, aby unicestwić fundamentalny cel procesu karnego, tj. pociągnięcie osoby winnej do odpowiedzialności, a uwolnienie osoby niewinnej. Konkludując, Sąd Najwyższy przyjął, że skoro ustawodawca tę sytuację, dotychczas traktowaną w orzecznictwie jako kontratypową, uregulował w przepisie art. 233 § 1a k.k., statuując w nim uprzywilejowany typ przestępstwa składania fałszywych zeznań, to od wejścia w życie noweli z 2016 r., działanie sprawcy składającego fałszywe zeznania w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, nie może być już rozumiane jako działanie w okolicznościach wyłączających bezprawność takiego zachowania.

Wedle autora wniosku, w odniesieniu do art. 42 ust. 2 Konstytucji RP Sąd Najwyższy nie zajął jednoznacznego stanowiska co do granic wynikającego z niego prawa do obrony (choć z faktu przyjęcia zawężenia „sytuacji kontratypowej” poprzez wprowadzenie art. 233 § 1a k.k. można wnioskować, że raczej wąsko odczytywał prawo do obrony ustanowione w ustawie zasadniczej), wskazując, że problematyka zgodności znowelizowanej treści art. 233 § 1a k.k. z Konstytucją nie była przedmiotem rozważań w tym postępowaniu. Na marginesie powołał jednak postanowienie Trybunału Konstytucyjnego z dnia 21 grudnia 2007 r., Ts 62/07, odmawiające nadania dalszego biegu skardze konstytucyjnej, w której podnoszono m.in., że nakazanie osobie przesłuchiwanej jako świadek mówić prawdę (art. 233 § 1 i 3 k.k.) bez względu na to, że może to oznaczać „donoszenie na samego siebie”,

a istniejąca możliwość uchylenia się od odpowiedzi na zadane pytania oznacza w praktyce „naprowadzenie organów ścigania na kierunek, w jakim powinno się toczyć postępowanie przeciwko zeznającemu”, a przez to naruszony jest art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, albowiem nie można wyłączyć prawa do składania nieprawdziwych zeznań w okresie przed postawieniem zarzutów lub ograniczać prawa do obrony jedynie do odmowy udzielania odpowiedzi na pytania.

Prezes Sądu Najwyższego odwołał się również do treści uzasadnienia zdania odrębnego do uzasadnienia przywołanego orzeczenia, w którym wskazano, że to organy państwa decydować będą o tym, w jakim charakterze dojdzie do przesłuchania osoby, która podejrzewana będzie o popełnienie przestępstwa. Jeżeli osoba taka, po stosownym pouczeniu, przesłuchana będzie w charakterze świadka, jest zobowiązana do mówienia prawdy i za składanie fałszywych zeznań lub zatajanie prawdy ponosić będzie odpowiedzialność karną, przy czym wypełnienie dyspozycji z art. 233 § 1a k.p.k. polegać może na podaniu – „nic nie wiem na temat tego zdarzenia” lub „nie było mnie tam”. Ta sama osoba, przesłuchiwana w charakterze podejrzanego, wyjaśniając w ten sposób - nie naraża się na dodatkową odpowiedzialność karną. Z jej punktu widzenia natomiast, sytuacja jest identyczna, korzysta ona ze swego prawa do obrony i próbuje nie narazić na odpowiedzialność karną siebie samej lub osoby dla niej najbliższej. Zasadnicza różnica wynika zatem z decyzji funkcjonariusza co do tego, w jakim charakterze przesłucha daną osobę. Tymczasem nie można przecież wymagać od niej, aby sama się obciążała. W zdaniu odrębnym podkreślono, że obawiać się można, iż praktyka organów ścigania pójdzie w kierunku przesiewowego przesłuchiwania potencjalnych sprawców w charakterze świadków. Jeżeli po pouczeniu, ktoś z wytypowanej grupy zdecyduje się na skorzystanie z prawa do odmowy składania zeznań, skieruje tym samym działania organów ścigania na siebie lub swoich bliskich. Osoba przesłuchiwana zostanie postawiona przed dylematem, czy złożyć zeznanie (choćby o treści „nic nie wiem na temat zdarzenia”), narażając się na dodatkową karę za zatajanie prawdy, czy odmówić składania zeznań, ogniskując tym samym zainteresowanie organów ścigania wokół siebie lub najbliższych, co skutkować będzie ograniczeniem prawa do obrony. Osoba taka działać bowiem będzie w przekonaniu, że realizuje to prawo, bez względu na to, czy wyjaśnia jako

podejrzany (oskarżony), czy składa zeznania jako świadek.

W drugim ze wskazanych we wniosku orzeczeń, a to postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 2020 r., I KK 58/19, przyjęto, że nie popełnia przestępstwa z art. 233 § 1 ani § 1a k.k. osoba przesłuchiwana w charakterze świadka, gdy składa fałszywe zeznania z obawy przed narażeniem siebie na odpowiedzialność karną, w granicach własnej odpowiedzialności karnej. Dopuszczalność pociągnięcia do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 233 § 1a k.k. osoby, która z obawy o narażenie siebie na odpowiedzialność karną przesłuchiwana jest w charakterze świadka i zeznaje nieprawdę obejmować może wyłącznie zeznania, których treść zawiera pomówienie innej osoby lub nieprawdziwe okoliczności niezwiązane ze sprawstwem czynu i potencjalną własną odpowiedzialnością karną przesłuchiwanego. Odpowiedzialność takiej osoby w pozostałym zakresie wyłączona jest także w razie składania nieprawdziwych zeznań celem ochrony osób najbliższych, jeżeli składając zeznania nie została pouczona o prawie do odmowy zeznań i prawie do odmowy odpowiedzi na pytania (art. 233 § 3 k.k.). Ponadto, w układzie procesowym, w którym w wyniku zaistniałej kolizji roli procesowej podejrzanego i świadka, nastąpi ostateczna i prawidłowa identyfikacja osoby jako podejrzanego powstaje konieczność eliminacji z procesu środka dowodowego uzyskanego od tej osoby, tj. złożonych przez nią uprzednio zeznań. Z chwilą przesłuchania osoby w charakterze podejrzanego jej wcześniejsze zeznania nie mogą być podstawą dokonywanych ustaleń faktycznych w zakresie jej własnej odpowiedzialności karnej.

Prezes Sądu Najwyższego stwierdził, że w uzasadnieniu powyższego orzeczenia wskazano, że krąg podmiotów przestępstwa określonego w art. 233 § 1a k.k. wyznaczony został przez zakres podmiotowy określony w art. 233 § 1 k.k. (z powodu użycia formuły: „jeżeli sprawca czynu określonego w § 1”, choć zawężono go w końcowej części § 1a), a ten nie obejmował i nadal nie obejmuje swoim zakresem świadka, który składa fałszywe zeznania z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną i w granicach jego własnego czynu zabronionego. Skoro więc zakres podmiotów odpowiedzialnych i pociąganych do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 233 § 1 k.k. nie zawiera w sposób oczywisty takiego świadka, a zakres ten wyznacza - poprzez bezpośrednie odwołanie w treści -

również maksymalny krąg odpowiedzialnych za przestępstwo z art. 233 § 1a k.k., to tym samym jego odpowiedzialność na podstawie tego ostatniego przepisu jest również wykluczona. Nie można też przyjąć, że to cel działania sprawcy czynu, o którym mowa w art. 233 § 1a k.k. (tj. „z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub najbliższemu”) oznacza samoistnie rozszerzenie zakresu podmiotowego, albowiem zakres ten został jednoznacznie określony przez sposób odwołania. Takie przełamanie dotychczasowej wykładni przepisu art. 233 § 1 k.k. oraz przepisów art. 233 § 1 i § 1a k.k. we wzajemnej ich relacji wymagałoby istnienia silnych argumentów wynikających z rezultatów wykładni celowościowej, systemowej i prokonstytucyjnej, których w tym przypadku zupełnie brak.

Sąd Najwyższy odwołał się następnie do argumentów wynikających z wykładni celowościowej, systemowej i prokonstytucyjnej, które w jego ocenie wzmacniały przyjęty kierunek wykładni.

Autor wniosku wskazał, że wedle Sądu Najwyższego źródłem prawa do obrony, do którego istoty należy także wolność od samooskarżenia, jest przede wszystkim art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, który w połączeniu z zasadami wynikającymi z przepisów jej art. 2, art. 7 i art. 31 ust. 3 musi być odczytywany nie tylko jako prawo do bronięcia się od chwili formalnego przedstawienia zarzutów, lecz w każdym procesowym układzie, w którym odpowiedzialność karna osoby jawi się jako realna (z pewnością dotyczy to już chwili podjęcia pierwszej czynności przez organy procesowe, skierowanej przeciwko osobie i zmierzającej do jej ścigania). To w ich kontekście musi być postrzegana gwarancja *nemo se ipsum accusare tenetur*. Prawo do odmowy odpowiedzi na pytanie z powołaniem się na art. 183 § 1 k.p.k. z całą pewnością, zdaniem Sądu Najwyższego, nie wystarczy dla ochrony przed zmuszeniem do samooskarżenia. Odmowa odpowiedzi może stanowić jednoznaczną podpowiedź, która w konkretnej sprawie przyniesienie efekt bliski albo równy samooskarżeniu. Określone w art. 183 § 1 k.p.k. uprawnienie świadka nie niweluje więc braku swobody korzystania z wolności od samooskarżenia w granicach sprawstwa własnego czynu. Jak wywodzi dalej Prezes Sądu Najwyższego, w uzasadnieniu postanowienia podkreślono także, że konstytucyjne prawo do obrony przesłuchiwanego w charakterze świadka sprawcy przestępstwa nie może być ograniczone przez ustawę zwykłą jedynie do dwóch

aktywności: mówienia prawdy albo powołania się na art. 183 § 1 k.p.k. i uchylenia się od odpowiedzi na konkretne pytanie. Stanowiąca element konstytucyjnego prawa do obrony swoboda wyboru sposobów i form obrony mieści bowiem w swym zakresie także wolność wyboru innych form obrony. Obejmuje przecież zarówno prawo do złożenia wyjaśnień i udzielenia odpowiedzi na pytania, odmowy depozycji czy odpowiedzi na pytania, a wreszcie także wolność od samooskarżania, tj. wolność od kierowania przeciwko sobie podejrzania popełnienia przestępstwa (czynu zabronionego). Wybór należy do sprawcy czynu, a pozbawienie go tego wyboru oznacza naruszenie prawa do obrony w kształcie, w jakim jest on dekodowany z Konstytucji. Sprawca przestępstwa nie musi kierować się w tym wyborze interesem wymiaru sprawiedliwości ani dążeniem do wykrycia prawdy.

Prezes Sądu Najwyższego wskazał ponadto, że w uzasadnieniu omawianego postanowienia zwrócono również uwagę na kolizję ról procesowych świadka i oskarżonego, a także wynikające z niej konsekwencje procesowe, które mają znaczenie dla określenia granic i sposobu korzystania z prawa do obrony. Sąd Najwyższy krytycznie odniósł się do argumentu o unicestwieniu przez tak szeroko rozumiane prawo do obrony fundamentalnego celu procesu karnego, jakim jest pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osoby winnej, a uwolnienie od niej osoby niewinnej. Wywiódł mianowicie, że rozstrzygnięcie procesu to rozstrzygnięcie konfliktu wynikłego z czynu zabronionego, w którym interesy i gwarancje jednostek pozostają najczęściej w konflikcie z interesami i zadaniami organów procesowych. Dopóki więc jednostka korzysta z gwarancji i praw w zakresie, w jakim one jej przysługują, dopóty nie można jej racjonalnie stawiać zarzutu, że unicestwia cel procesu. Z tego wynika, że jak długo w demokratycznym państwie prawa celem procesu nie będzie skazanie każdego, komu oskarżyciel publiczny przedstawi zarzuty, tak długo kolizja uprawnień i działań stron procesowych będzie nieunikniona, a korzystanie z prawa do obrony zawsze będzie mogło potencjalnie utrudnić zadanie organom procesowym, w tym to wyznaczone w przepisie art. 2 § 2 k.p.k.

W konkluzji swego wystąpienia Prezes Sądu Najwyższego wskazał, że choć przedstawiona rozbieżność dotyczy zapytań wypowiedzianych jedynie w dwóch judykatach Sądu Najwyższego, to jednak w pełni uzasadniona jest przedmiotowa

inicjatywa. Wynika ona z dbałości o zapewnienie jednolitości orzecznictwa sądów powszechnych, wojskowych i samego Sądu Najwyższego. Chodzi tu w szczególności o przeciwdziałanie możliwości pojawienia się rozbieżności w orzecznictwie opartych na interpretacjach (zwłaszcza wadliwych) zawartych w orzecznictwie samego Sądu Najwyższego, czemu w ramach nadzoru judykacyjnego ten ostatni organ powinien zapobiegać. Powstała rozbieżność wynika przy tym z rozbieżnie wykładanego art. 233 § 1a k.k. w kontekście prawa do obrony, którego źródłem jest art. 42 ust. 2 Konstytucji RP, co w szczególny sposób uzasadnia potrzebę rozstrzygnięcia owej rozbieżności. Ma to znaczenie nie tylko dla jednolitego i prawidłowego stosowania prawa represyjnego, ale także wyjaśnienia sytuacji prawnej osób przesłuchiwanym w charakterze świadka.

W stanowisku Prokuratury Krajowej w sprawie wystąpienia Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego wniesiono o podjęcie uchwały następującej treści: „prawo do obrony, określone w art. 42 ust. 2 Konstytucji RP w zw. z art. 6 k.p.k. dopuszcza możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej za przestępstwo określone w art. 233 § 1a k.k. przesłuchiwanego w charakterze świadka sprawcy czynu zabronionego, który w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną złożył fałszywe zeznanie. W uzasadnieniu swego stanowiska prokurator wskazał, że prawo do obrony jest jednym z fundamentalnych gwarancji oskarżonego, lecz doznaje ono ograniczeń tak natury prawnej, jak i faktycznej, a ich zasadność należy oceniać przez pryzmat zasady proporcjonalności wyrażonej w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP. W ocenie prokuratora na płaszczyźnie analizowanego zagadnienia prawnego dochodzi do kolizji pomiędzy dobrem wymiaru sprawiedliwości a prawem do obrony, którą to kolizję ustawodawca, zmieniając nowelą z 2016 r. treść art. 233 k.k., rozstrzygnął na korzyść tej pierwszej wartości. Z kolei istotą przedstawionego zagadnienia jest karalność konsekwencji decyzji o braku przemilczenia, zeznania nieprawdy lub jej zatajenie w sytuacji nieskorzystania z prawa do odpowiedzi na pytanie w warunkach art. 183 § 1 k.k., co wiąże się z pytaniem o powiązanie prawa do obrony z prawem do kłamstwa. Wedle prokuratora przedstawiającego stanowisko Prokuratury Krajowej żadna norma prawna nie przewiduje prawa do kłamstwa, nie tylko dla świadka, ale również dla składającego wyjaśnienia podejrzanego. W tym kontekście autor omawianego stanowiska rozważał następnie

ewentualne prawo do kłamstwa osoby podejrzewanej, przesłuchiwanej jako świadek i nie korzystającej z uprawnienia przewidzianego w art. 183 § 1 k.p.k. Odwołując się do uzasadnienia projektu noweli z 2016 r. prokurator stwierdził, że z motywów tych wynika, iż realizację prawa do obrony zapewnia prawo do odmowy składania zeznań i prawo do odmowy odpowiedzi na pytanie (art. 182 i 183 k.p.k.), co potwierdza pogląd, że kolizję pomiędzy dobrem wymiaru sprawiedliwości a prawem do obrony, ustawodawca rozstrzygnął na korzyść tego pierwszego. Za istotniejsze uznał zatem prawodawca prawidłowe funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości i realizację celów procesu, dochodząc do wniosku, że prawo do obrony dostatecznie realizowane jest gwarancjami wynikającymi z prawa do milczenia. W ocenie prokuratora poglądy o nielimitowanym prawie do kłamstwa oskarżonego prowadzą do uznania prawa do wprowadzania w błąd organów procesowych w zakresie wykraczającym poza stosowanie instytucji procesowych, zaś art. 233 § 1a k.k. został wprowadzony w celu zapobieżenia świadomemu składaniu fałszywych zeznań i wprowadzaniu w błąd organu procesowego, pomimo pouczenia o prawie do odmowy złożenia zeznań lub odpowiedzi na pytanie.

W konsekwencji prokurator przychylił się do stanowiska, że nawet w sytuacji powszechnego akceptowania zasady *nemo se ipsum accusare tenetur* jej zakres może być rozmaicie interpretowany i nie musi mieć charakteru bezwzględny. Prawo do obrony nie może być wykonywane w taki sposób, aby unicestwić fundamentalny cel procesu karnego.

Sąd Najwyższy w powiększonym składzie zważył, co następuje.

Przedstawiona przez Prezesa Sądu Najwyższego argumentacja w sposób oczywisty uzasadnia przyjęcie tezy, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego wystąpiły rozbieżności w wykładni art. 233 § 1a k.k., skutkujące odmiennymi stanowiskami w kwestii odpowiedzialności sprawcy czynu zabronionego przesłuchiwanego w charakterze świadka, który w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną złożył fałszywe zeznanie. Naświetlone rozbieżności są doniosłe i nie wynikają jedynie z odmiennego stosowania prawa, lecz z jego odmiennej wykładni. Powyższe przemawia za podjęciem uchwały w trybie art. 83 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym.

Na wstępie stwierdzić należy, że z uwagi na charakter niniejszej sprawy,

nieobjętej zakresem art. 6 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w jej realiach nie aktualizowała się potrzeba odnoszenia się do kwestii dotyczących obsady sądu odmiennie rozstrzyganej przez Sąd Najwyższy w sprawach – I KZ 29/21 (postanowienie z dnia 16 września 2021 r.), IV KZ 37/21 (postanowienie z dnia 23 września 2021 r.), V KZ 47/21 (postanowienie z dnia 29 września 2021 r.), a także w sprawie IV KO 86/21 (postanowienie z dnia 3 listopada 2021 r.).

Przedstawienie stanowiska wyrażonego w uchwale rozpocząć trzeba od przypomnienia, że kwestia odpowiedzialności sprawcy czynu zabronionego za złożenie fałszywego zeznania z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną nie jest w orzecznictwie sądowym i nauce prawa karnego problemem nowym. Zauważyć przy tym należy, że obowiązujące poprzednio regulacje kodeksowe – Kodeks karny z 1932 r. (art. 140), Kodeks karny z 1969 r. (art. 247) typizowały przestępstwo składania fałszywych zeznań w sposób odpowiadający istocie unormowania zawartego w aktualnie obowiązującym Kodeksie karnym. Choć brzmienie przepisu art. 233 k.k. oraz przepisów będących wcześniej jego odpowiednikami nie wskazywało, aby krąg osób podlegających odpowiedzialności za składanie fałszywych zeznań nie obejmował sprawcy czynu zabronionego składającego takie zeznanie z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, to jednak słuszność ustalenia podmiotowego zakresu normy sankcjonowanej w tych przepisach wyłącznie w oparciu o rezultat wykładni językowej budziła wątpliwości zarówno w orzecznictwie sądów, jak i w piśmiennictwie. W orzecznictwie sądowym wątpliwości te zostały rozstrzygnięte w ramach wypracowywanego latami praktyki orzeczniczej stanowiska. Wyrazem tego są wymienione we wniosku o rozstrzygnięcie zagadnienia prawnego uchwały Sądu Najwyższego. Oczywistym jest, że już chociażby ze względu na specyfikę procesu wykładni sądowej, dokonywanej na tle konkretnych stanów faktycznych i układów procesowych, wymuszających akcentowanie różnych aspektów tego samego problemu, nie można oczekiwać, że wypracowane w taki sposób stanowisko będzie przybierać postać tożsamyh poglądów, wyrażanych w każdej sprawie i na każdym etapie kształtowania się linii orzeczniczej. Mimo pewnych różnic w określeniu granic bezkarności sprawcy czynu zabronionego składającego fałszywe zeznanie, w

orzecznictwie Sądu Najwyższego sprzed nowelizacji z 2016 r. nie budziło wątpliwości, że w tych granicach mieści się zachowanie sprawcy czynu zabronionego, który z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, działając w ramach prawa do obrony, złożył fałszywe zeznanie. Sąd Najwyższy, przedstawiając takie stanowisko już w uchwale z dnia 20 czerwca 1991 r., I KZP 12/19, zastrzegł, że może odpowiadać za przestępstwo fałszywych zeznań świadek, który złożył takie zeznania z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną w toku przesłuchania poza własnym procesem karnym, a więc poza granicami działania prawa do obrony, albo we własnym procesie, ale co do okoliczności niezwiązanych z zarzuconym mu czynem będącym przedmiotem rozpoznania. To, że powyższe stanowisko, z oczywistych względów, nie nawiązuje do norm prawa konstytucyjnego (Konstytucja z 1952 r. nie poręczała prawa do obrony) w najmniejszym stopniu nie dezaktualizuje zawartej w nim myśli.

Sąd Najwyższy, uzasadniając swoje stanowisko, które stało się zrębem kształtującej się na jego bazie linii orzeczniczej, wskazał na dwie istotne kwestie.

Po pierwsze, dostrzegł, iż podstawa wyłączenia odpowiedzialności sprawcy przestępstwa za złożenie fałszywych zeznań w „swojej sprawie” sięga poza granice prawa pozytywnego. Odwołując się do praw jednostki, wskazał na rolę gwarancji procesowych w ochronie wartości związanych z zabezpieczeniem tych praw, w tym zwłaszcza prawa do obrony, których znaczenie jest niekiedy tak silne, że może wpływać na modyfikację sposobu realizacji przepisów prawa karnego materialnego.

Po drugie, wskazał na zasadę niesprzeczności porządku prawnego, której stosowanie nie pozwala na uznanie za przestępstwo działań sprawcy czynu zabronionego podejmowanych w granicach prawa do obrony, które muszą obejmować całokształt wyjaśnień i zeznań składanych przez oskarżonego w toku prowadzonego w jego sprawie postępowania.

Stanowisko to zostało potwierdzone i „zaktualizowane” w uchwale Sądu Najwyższego z dnia 20 września 2007 r., I KZP 26/07. Ze względu na to, że została ona podjęta już pod rządami obowiązującej obecnie Konstytucji, wyrażony w niej pogląd został przedstawiony w nowej, konstytucyjnej perspektywie. Jakkolwiek z przyczyn wskazanych w końcowej części niniejszych rozważań, zbyt daleko idącą wydaje się teza zawarta w uzasadnieniu wymienionej uchwały (nie znajdująca

zresztą odzwierciedlenia w treści samej uchwały), że wyłączenie bezprawności dotyczy każdego zeznań złożonych w toku przesłuchania w charakterze świadka dotyczących jego zachowania stanowiącego przestępstwo, co jest realizacją przezeń prawa do obrony, to nie ma ona wpływu na słuszność argumentacji, którą posłużył się Sąd Najwyższy określając istotę tego prawa. Podkreślił, że prawo do obrony jest fundamentalnym prawem obywatelskim gwarantowanym Konstytucją RP (art. 42 ust. 2 poręczający każdemu, przeciwko któremu prowadzone jest postępowanie karne, prawo do obrony, we wszystkich stadiach tego postępowania) oraz ratyfikowanymi przez Polskę przepisami konwencji międzynarodowych, urzeczywistniającym się w istnieniu takich gwarancji procesowych jak prawo oskarżonego do odmowy odpowiedzi na poszczególne pytania lub do odmowy składania wyjaśnień (art. 175 § 1 k.p.k.), a także unormowana w art. 74 § 1 k.p.k. reguła *nemo se ipsum accusare tenetur*. Stosownie do treści tego ostatniego przepisu, który stanowi realizację wymogu wynikającego z art. 14 ust. 3 lit. g ratyfikowanego przez Polskę Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ, otwartego do podpisu 19 grudnia 1966 r. (Dz.U. z 1977 r. Nr 38, poz. 167), oskarżony nie ma obowiązku dowodzenia swojej niewinności ani obowiązku dostarczania dowodów na swoją niekorzyść. Sąd Najwyższy zaznaczył, że zakres zastosowania zasady *nemo tenetur* jest szerszy niż gwarancje procesowe oskarżonego, gdyż ta chroni każdego uczestnika postępowania karnego, który zobowiązany jest do składania oświadczeń procesowych, a który w razie ujawnienia przestępstwa mógłby być narażony na odpowiedzialność karną. Zatem chroni potencjalnego podejrzanego jeszcze przed postawieniem mu jakiegokolwiek zarzutu, od momentu popełnienia czynu. To, kiedy zostały złożone zeznania świadka i w jakim postępowaniu karnym, jest w istocie obojętne. Istotna jest bowiem tylko ocena, czy składając fałszywe zeznania, osoba ta korzystała z przysługującego jej z mocy Konstytucji prawa do obrony. Pełnej realizacji tego prawa nie zapewnia przepis art. 183 § 1 k.p.k. pozwalający świadkowi tylko uchylić się od odpowiedzi na pytanie, na które odpowiedź stanowiłaby ujawnienie okoliczności grożących odpowiedzialnością karną i stawia go to przed dylematem: odmówić odpowiedzi na pytanie, w ten sposób zwracając uwagę organu procesowego na okoliczności, o istnieniu których wolałby nie wspominać, czy też

zeznawać i narazić się na odpowiedzialność karną.

Sąd Najwyższy w poszerzonym składzie nie widzi przesłanek do rewizji poglądu wyznaczającego główny nurt jego linii orzeczniczej dotyczącej realizacji prawa do obrony przez składającego zeznania sprawcę czynu zabronionego ani potrzeby wykładania na nowo, tego co stanowi jego utrwalony dorobek orzeczniczy.

Z punktu widzenia stabilności orzecznictwa sądowego i pewności prawa trudno przecenić znaczenie wypracowanego w ramach długotrwałego procesu wykładni stanowiska gwarantującego realizację konstytucyjnych praw obywatelskich i wydaje się, że racjonalny ustawodawca nie decydowałby się na zasadniczą zmianę dotychczasowego rozumienia treści art. 233 § 1 k.k. w drodze normatywnej interwencji, jeżeli nie przemawiałyby za tym nadzwyczajne powody, a nic nie wskazuje, aby one zaistniały. Nie oznacza to oczywiście, że ustawodawca nie może, kierując się racjami, które uznaje za słuszne, zmieniać zasad odpowiedzialności karnej i penalizować zachowania nie stanowiące wcześniej przestępstwa. Czym innym są jednak zamierzenia projektodawcy ustawy, a czym innym rezultat prac ustawodawczych w postaci treści przepisu, funkcjonującego w ramach określonego systemu prawnego. Jak pokazuje rzeczywistość, rezultat ten często nie pokrywa się zamierzeniami ustawodawcy, czego notoryjnym przykładem jest liczba kolejnych zmian ustawodawczych dokonywanych we wszystkich obszarach prawa, nawet przed wejściem w życie nowelizowanych przepisów.

Kwestia ta wymaga jednak szerszego odniesienia ze względu na to, że uzasadnienie projektu noweli z 2016 r. uznano za istotny wyznacznik interpretacyjny przepisu art. 233 § 1a k.k. w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2020 r., I KZP 10/19, stanowisku Prokuratury Krajowej oraz niektórych publikacjach wskazujących na dezaktualizację prezentowanej we wcześniejszym orzecznictwie Sądu Najwyższego wykładni art. 233 § 1 k.k. (por. M. Mozgawa [w:] Kodeks karny. Komentarz aktualizowany, red. M. Mozgawa, teza nr 5 do art. 233 k.k., LEX/el. 2021; W. Zalewski [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Komentarz. Art. 222-316, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2017, s. 204; M. J. Szewczyk, Zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą sprawcy lub jego najbliższemu (art. 233 § 1a k.k.), Prok. i Pr. 2018, nr 9, s. 127-155).

Sąd Najwyższy daleki jest od negowania czy też pomniejszania znaczenia wyrażanych w procesie legislacyjnym intencji ustawodawcy, oczywistym jest jednak, że nie jest on władny w sposób pozanormatywny – a takim byłoby przecież odwoływanie się do treści uzasadnienia projektu ustawy – narzucić organom stosującym prawo określone rozumienie jej tekstu. Co więcej, wyrażona w uzasadnieniu projektu ustawy wola projektodawcy, nie stanowi wiążącego kontekstu wykładniczego dla jej przepisów. Taki kontekst tworzy ich otoczenie normatywne, które w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia przedstawionego Sądowi Najwyższemu zagadnienia nie uległo zmianie.

Niezależnie od tego, zauważyć trzeba, że uzasadnienie projektu noweli z 2016 r. (Rządowy projekt ustawy o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw, VIII kadencja, druk sejm. nr 207) nie niesie ze sobą argumentów, do których można byłoby się odwołać, kontestując trafność dotychczasowej wykładni przepisu art. 233 § 1 k.k. i uzasadnić konieczność odczytywania jego aktualnej treści w sposób zgodny z intencjami projektodawcy.

Wskazując w nim na potrzebę zwiększenia stopnia ochrony wymiaru sprawiedliwości przed wprowadzaniem w błąd organów procesowych w wyniku składania fałszywych zeznań lub fałszywych opinii, które może zakończyć postępowanie wyrokiem oczywiście niesprawiedliwym, i to zarówno poprzez skazanie osoby niewinnej, jak i brak skazania osoby winnej, zaznaczono, że Kodeks postępowania karnego przewiduje wystarczające gwarancje prawa do obrony przewidzianego w art. 6 EKPC i art. 42 ust. 2 Konstytucji RP. Gwarancji tych należy upatrywać w szczególności w prawie do odmowy zeznań i prawie do odmowy odpowiedzi na pytanie, o których mowa w art. 182 i art. 183 k.p.k., z którymi skorelowane jest wyłączenie karalności osoby, która złożyła fałszywe zeznanie, nie wiedząc o możliwości skorzystania z tych uprawnień, przewidziane w art. 233 § 3 k.k. Podkreślono, że taka interpretacja gwarancyjnego charakteru art. 183 k.p.k. i decydującego o zakresie kryminalizacji art. 233 § 3 k.k. jest prezentowana przez szereg przedstawicieli doktryny.

Poniesiono, że takie ukształtowanie zakresu prawa do obrony występuje również w innych systemach prawnych, które ratyfikowały Europejską Konwencję Praw Człowieka. Stwierdzono, że w polskiej doktrynie pojawiły się poglądy

odmienne, zgodnie z którymi szerokie prawo do obrony wynika bezpośrednio z Konstytucji i przyznaje potencjalnemu oskarżonemu nielimitowane prawo do kłamstwa. Poglądy te są nieuzasadnione i prowadzą do uznania, że zarówno art. 233 § 3 k.k., jak i art. 183 k.p.k. są pozbawione wartości normatywnej. Efektem takich poglądów jest obecność w judykaturze wypowiedzi utożsamiających prawo do obrony z prawem do wprowadzenia w błąd organów procesowych w zakresie wykraczającym poza stosowanie instytucji procesowych. Na koniec zaś stwierdzono, że w celu rozstrzygnięcia tego rodzaju wątpliwości i interpretacji, mających negatywne konsekwencje dla pewności prawnej i skuteczności wymiaru sprawiedliwości, projektodawca zdecydował się jednoznacznie uznać zachowanie uczestnika postępowania, polegające na świadomym składaniu fałszywych zeznań i wprowadzaniu w błąd organu procesowego pomimo pouczenia go o prawie do odmowy składania zeznań lub odpowiedzi na pytania, za czyn zabroniony jako przestępstwo.

Odnosząc się kolejno do tych kwestii, stwierdzić trzeba, że patrząc na proces karny z perspektywy przepisów konwencyjnych (art. 6 EKPC i art. 14 ust. 3 lit. g Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych ONZ), konstytucyjnych (art. 42 ust. 2 Konstytucji RP) i regulacji kodeksowych, nieuprawnionym jest redukcja pojęcia interesu wymiaru sprawiedliwości do jednego z celów postępowania karnego – nawet, jeżeli jest to cel pierwszoplanowy. W demokratycznym państwie prawa aktywność jego organów w dążeniu do wykrycia sprawcy przestępstwa i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej musi być prowadzona z uwzględnieniem pozostałych celów postępowania karnego i respektowaniem praw jego uczestników. Sprawiedliwość materialna musi realizować się z zachowaniem sprawiedliwości proceduralnej. Tak zatem, jak wydanie wyroku uniewinniającego, stanowiące wyraz respektowania konstytucyjnego prawa, gwarantującego każdemu, że będzie uważany za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona w sprawiedliwym procesie przez niezależny, bezstronny i niezawisły sąd – wbrew ferowanym niekiedy w przekazach medialnych ocenom – nie może być postrzegane wyłącznie w kategoriach „porażki wymiaru sprawiedliwości”, tak też nie jest sprzeczne z interesem wymiaru sprawiedliwości dochodzenie prawdy w procesie karnym w

sposób zapewniający realizację praw jednostki, gwarantowanych ustawowo i konstytucyjnie.

Kierując się doświadczeniem życiowym jakie daje praktyka orzecznicza, z dystansem należy podejść do słuszności założenia, że karanie sprawcy czynu zabronionego za złożenie fałszywych zeznań z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną przyniesie zauważalną korzyść wymiarowi sprawiedliwości. Zgodzić się należy z poglądem, że skłonność do ukrywania swego przestępstwa, czynu z reguły hańbiącego, za który można spodziewać się kary i potępienia społecznego, jest u człowieka czymś naturalnym. Stąd też trudno oczekiwać, że obawa przed odpowiedzialnością karną za fałszywe zeznania będzie w stanie zmusić sprawcę czynu zabronionego do przełamywania naturalnego instynktu samozachowawczego i wyjawienia prawdy pogarszającej jego pozycję z punktu widzenia odpowiedzialności za przestępstwo, w odniesieniu do którego jest ona bliższa i bardziej realna niż prawdopodobieństwo odległego w czasie skazania za fałszywe zeznania (por. Z. Sobolewski, Samooskarżenie w świetle prawa karnego, Warszawa 1982, s. 52 – 53; M. Rusinek, O „prawie do kłamstwa”, Prok. i Pr. 2008, nr 4, s. 88).

Niezależnie od tego - nawiązując w tym miejscu do przykładowych sytuacji zarysowanych w uzasadnieniu zdania odrębnego złożonego do uzasadnienia postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2020 r., I KZP 10/19 - wydaje się, że i postrzeganie postąpienia sprawcy czynu zabronionego, zeznającego z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną „nic nie wiem na temat tego zdarzenia” (zatajenie prawdy) lub „nie było mnie tam” (zeznanie nieprawdy), nie tylko pozostawałoby w sprzeczności z konstytucyjnym prawem do obrony, ale także przeczyłoby intuicjom moralnym.

Bez znaczenia dla wykładni przepisu art. 233 § 1a k.k. pozostaje – mające zresztą charakter ogólnych uwag – odwołanie się w uzasadnieniu projektu noweli z 2016 r. do rozwiązań procesowych i materialnoprawnych przyjętych w innych państwach, które ratyfikowały Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Oczywistym jest, że funkcjonujące w tych krajach przepisy, zawierające unormowania porównywalne z tymi przewidzianymi w art. 183 k.p.k. i art. 233 k.k., stanowią, tak samo jak polskie rozwiązania, elementy

określonego systemu prawnego i jako takie nie mogą samodzielnie stanowić miarodajnego wzorca porównawczego.

Argumentu przekonującego do odczytywania relacji zachodzących obecnie między przepisami art. 233 § 1 i § 1a k.k. zgodnie z intencjami wyrażonym w uzasadnieniu projektu noweli z 2016 r. nie stanowi zapewnienie projektodawcy, że unormowania zawarte w art. 182 i 183 k.p.k. oraz w art. 233 § 3 k.k. spełniają standard określonego w art. 6 EKPC prawa do obrony. Prawdą jest, że Konwencja ta nie wymienia wśród warunków, które musi spełniać rzetelny proces sądowy zasady *nemo tenetur*, a orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, które w tej kwestii nie jest do końca konsekwentne, dopuszcza możliwość pociągnięcia do odpowiedzialności karnej sprawcę czynu zabronionego za złożenie fałszywych zeznań, o ile zagwarantowano mu prawo do odmowy odpowiedzi na pytanie w zakresie, w jakim groziłoby to samodenuncjacją. W orzecznictwie tym przyjmuje się jednocześnie, że wyinterpretowane z art. 6 EKPC prawo do milczenia przysługuje nie tylko osobie posiadającej status oskarżonego według prawa krajowego, ale chroni również osobę znajdującą się w sytuacji prawnej wskazującej na realne ryzyko postawienia zarzutu popełnienia przestępstwa. Ochrona przed przymuszeniem do samooskarżenia przysługuje także osobom, wobec których użyto przymusu prawnego poza postępowaniem karnym w celu uzyskania informacji, które mogą być następnie wykorzystane w postępowaniu karnym (por. M. Wąsek-Wiaderek, „*Nemo se ipsum accusare tenetur*” w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka [w:] Orzecznictwo sądowe w sprawach karnych. Aspekty europejskie i unijne, red. L. Gardocki, J. Godyń, M. Hudzik, L.K. Paprzycki, Warszawa 2008 s. 181 – 198; M. Bielski, Wyłączenie przestępności składania fałszywych zeznań w związku z przysługującym sprawcy czynu zabronionego prawem do obrony, CzPKiNP 2011, z. 3, s. 73- 75).

Mając powyższe na uwadze, nie można zapominać o tym, że przepisy EKPC wyznaczają minimalne standardy ochrony praw człowieka i jeżeli Konstytucja RP przewiduje pełniejsze zabezpieczenie ich realizacji, to w tym zakresie jej postanowienia są w systemie prawa krajowego normatywnie i wykładniczo wiążące.

Jest też rzeczą oczywistą, że o treści ustaw zasadniczych przyjmowanych w poszczególnych państwach decyduje szereg różnicujących ich sytuacje czynników

– m.in. tradycja prawna, uwarunkowania historyczne, kultura polityczna. Dotyczy to również Konstytucji RP.

Nie można zatem tracić z pola widzenia tego, że w nieodległej przeszłości kilka pokoleń Polaków, nie tracąc poczucia sprawiedliwości, żyło w systemie, w którym złożenie fałszywego zeznania, było nierzadko wyborem moralnie pozytywnym, pozwalającym chronić siebie i najbliższych przed opresyjnymi działaniami totalitarnego państwa, realizowanymi również za pomocą instytucji prawa karnego – przewidującego zresztą uprawnienia odpowiadające tym unormowanym obecnie w art. 182 i 183 k.p.k. Miał tego świadomość prawodawca konstytucyjny, akcentując w preambule Konstytucji konieczność zagwarantowania obywatelom poszanowania podstawowych wolności i praw człowieka i stosowania jej postanowień z dbałością o zachowanie przyrodzonej godności człowieka („pomni gorzkich doświadczeń z czasów, gdy podstawowe wolności i prawa człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane, pragnąc na zawsze zagwarantować prawa obywatelskie, a działaniu instytucji publicznych zapewnić rzetelność i sprawność [...]. Wszystkich, którzy dla dobra Trzeciej Rzeczypospolitej tę Konstytucję będą stosowali, wzywamy, aby czynili to, dbając o zachowanie przyrodzonej godności człowieka”). Musi również mieć to na uwadze każdoczesny jej interpretator.

Zauważyć wreszcie trzeba, że analiza orzecznictwa Sądu Najwyższego sprzed 2016 r. oraz literatury dotyczącej problematyki stanowiącej przedmiot niniejszych rozważań nie pozwala formułować tezy, że założenia, na których opierały się uchwały Sądu Najwyższego wyznaczające kierunek orzecznictwa sądów powszechnych, były postrzegane jako odosobnione i kontrowersyjne, a tym samym powodowały istnienie „wątpliwości i interpretacji mających negatywne konsekwencje dla pewności prawnej i skuteczności wymiaru sprawiedliwości”. Przeciwnie, stanowisko Sądu Najwyższego spotkało się szeroką aprobatą przedstawicieli nauki prawa, wyrażoną w licznych publikacjach - zarówno tych sprzed zmiany treści przepisu art. 233 k.k., jak i tych odnoszących się krytycznie do noweli z 2016 r. i poglądu przedstawionego w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2020 r., I KZP 10/19 (oprócz publikacji przywołanych w uzasadnieniach uchwał Sądu Najwyższego – I KZP 4/07 i I KZP

26/07 przykładowo można wymienić: Sz. Tarapata, P. Zakrzewski, Czy to koniec sporu dotyczącego kwestii ponoszenia odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań przez sprawcę uprzednio popełnionego przestępstwa? Rzecz o wykładni znamion typu czynu zabronionego z art. 233 § 1a k.k. [w:] Zmodyfikowane typy przestępstw w teorii i praktyce sądowej, red. J. Brzezińska, J. Giezek, Warszawa 2017, s. 374-417; K. Gajowniczek – Pruszyńska, P. Karlik, Granice prawa do obrony z perspektywy art. 233 § 1a Kodeksu karnego – rozważania na tle postanowienia Sądu Najwyższego z 15.01.2020 (I KZP 10/19), *Palestra* 2020, nr 6, s. 161-175; A. Dziergawka, Składanie przez sprawcę fałszywych zeznań w obawie przed grożącą mu odpowiedzialnością karną. Glosa do postanowienia SN z 15.01.2020 I KZP 10/19, *PS* 2020, nr 7-8, s. 186 -192; J. Potulski, Fałszywe zeznania jako prawo do obrony. Glosa do uchwały SN z dnia 20 kwietnia 2007 r., I KZP 4/07, *GSP-Prz. Orz.* 2008, nr 3, s. 111-116.; Andrzej Jezusek, Glosa do postanowienia SN z dnia 15 stycznia 2020 r., sygn. I KZP 10/19, *Prok. i Pr.* 2021, nr 1, s. 121 - 134; M. Szewczyk. W. Zontek. A. Wojtaszczyk [w:] *Kodeks Karny. Część szczególna T. II. Komentarz do art. 212-277d*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, s. 315; S. Stypuła, Fałszywe zeznania a prawo do obrony, *Monitor Prawniczy* 2008, nr 15; M. Basa, K. Jarząbek, Składanie fałszywych zeznań przez sprawcę przestępstwa z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną I KZP 10/19, *Monitor Prawniczy* 2020, nr 22).

Oceny tej nie może zmienić przedstawiony w uzasadnieniu projektu noweli z 2016 r. wybór krytycznych głosów przedstawicieli doktryny, który z punktu widzenia zgodności zamierzeń projektodawcy z normami konstytucyjnym nie do końca wydaje się adekwatny. Dość zauważyć, że przywołana krytyczna glosa A. Wąska do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 20 czerwca 1991 r., I KZP 12/91 (WPP 1992 r., nr 3-4, s. 73 - 78), wyrażająca pogląd opierający się na primacie wykładni językowej i nie odnoszący się z oczywistych względów do konstytucyjnego prawa do obrony, sygnalizuje jednocześnie wątpliwość co do słuszności rozwiązania zawartego w art. 247 § 3 d.k.k. Podobne spostrzeżenie można uczynić w odniesieniu do poglądu R. A. Stefańskiego wyrażonego w *Przeglądzie uchwał Izby karnej Sądu Najwyższego w zakresie prawa karnego materialnego za lata 1991-1993*, WPP 1994, nr 3-4, s. 96- 97 (o ile Sąd Najwyższy trafnie zidentyfikował

wskazane w uzasadnieniu projektu miejsce jego publikacji). Autor ten, choć krytycznie ocenił stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w wymienionej uchwale, to jednocześnie wyraził dezaprobatę wobec przesłuchiwanie osób faktycznie podejrzanych w niewłaściwej dla nich roli i pociągania ich do odpowiedzialności karnej w razie złożenia fałszywych zeznań, zaznaczając przy tym, że rezygnacja ze ścigania ich powinna następować w drodze uznania takiego czynu za społecznie niebezpieczny w stopniu znikomym.

Przechodząc do dalszych rozważań zwrócić należy uwagę na specyfikę konstrukcji przepisu art. 233 § 1a k.k. Wprowadzając nowy, uprzywilejowany typ przestępstwa, ustawodawca nie określił w tym przepisie wszystkich jego znamion, lecz odwołał się do zawartości kryminalnej przepisu art. 233 § 1 k.k. i kręgu podmiotów podlegających odpowiedzialności karnej z tego przepisu, co oznacza, że przepis art. 233 § 1a k.k. nie może mieć szerszego zakresu podmiotowego aniżeli przepis jego § 1 ani też nie obejmować innej grupy zachowań niż te dotychczas penalizowane w tym przepisie. Mając zatem w polu widzenia, że znamieniem modalnym statuującym w art. 233 § 1a k.k. uprzywilejowany typ przestępstwa jest wyłącznie obawa przed odpowiedzialnością karną grożącą składającemu fałszywe zeznanie świadkowi lub jego najbliższemu, nie można zgodzić się poglądem, że w wymienionym przepisie ustawodawca uregulował sytuację dotychczas traktowaną w orzecznictwie jako kontratypową. Jak już wcześniej wskazano, zgodnie z dotychczasową wykładnią art. 233 § 1 k.k., podstawę wyłączenia odpowiedzialności karnej sprawcy czynu zabronionego za złożenie fałszywego zeznania stanowiło łączne wystąpienie dwóch okoliczności – obawy przed grożącą odpowiedzialnością karną oraz realizacja prawa do obrony. Idą one zazwyczaj w parze, ale nie są tożsame. Ta pierwsza ma charakter faktyczny i jest związana z popełnionym przez składającego zeznania czynem zabronionym, ta druga dotyczy prawa przysługującego każdej jednostce, niezależnie od jej roli oraz statusu w procesie karnym, przewidzianego do jej ochrony przed wszelkimi ingerencjami w sferę jej wolności i praw, jakie niesie ze sobą proces karny (por. D. Dudek, Konstytucyjna wolność człowieka a tymczasowe aresztowanie, Lublin 1999, s. 202). Wykonywanie tego prawa nie jest powiązane z popełnieniem przestępstwa i w takim samym zakresie może służyć sprawcy

przestępstwa, jak i osobie niewinnej.

Skoro zatem ustawodawca nie potraktował tej drugiej okoliczności, będącej koniecznym elementem kontratypu działania w ramach prawa do obrony, jako znamienia nowego uprzywilejowanego typu przestępstwa, to co do zasady nie objął nim świadka, który z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, realizując prawo do obrony, zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę.

Ze względu na charakter regulowanej materii, dotyczącej uprawnienia mającego rangę konstytucyjną, ustawodawca zwykły nie mógł zresztą postąpić inaczej. Zgodnie z obowiązującymi zasadami wykładni, norm konstytucyjnych nie interpretuje się przez pryzmat wykonujących je ustaw. Przeciwnie, to zapisy konstytucyjne określają standardy, które respektować muszą regulację ustawowe. Znamionem i świadczącym o sile konstytucyjnego prawa do obrony jest to, że w przeciwieństwie do innych zasad dotyczących postępowania karnego (poza domniemaniem niewinności), zostało ono ujęte w formule bezwzględnej. W ujęciu konstytucyjnym prawo to nie doznaje żadnych ograniczeń. Ustawa zasadnicza nie wprowadza żadnych wyjątków, uwarunkowanych kolizją wartości ani też nie przewiduje ustawowej możliwości określania jego granic (por. D. Dudek, op. cit., s. 200).

Za takim odczytaniem treści art. 233 § 1a k.k. przemawiają również względy systemowe dotyczące zarówno sfery procesowej jak i materialnoprawnej rozstrzyganego zagadnienia.

Odnosząc się do tych pierwszych, zwrócić należy uwagę na argumenty, do których odwołano się uzasadnieniu projektu noweli z 2016 r. i których używa się w dyskursie dotyczącym problematyki będącej przedmiotem niniejszej uchwały do wykazywania wadliwości dotychczasowej wykładni przepisu art. 233 § 1 k.k. Jakkolwiek trudno sobie wyobrazić korzystanie z języka prawniczego bez operowania pojęciami ogólnymi, skrótami myślowymi czy figurami retorycznymi – np. prawo do milczenia i prawo do kłamstwa, to oczywistym jest również, że w procesie wykładni prawa mają one jedynie takie znaczenie, jakie daje im treść odpowiednich przepisów.

Kierując się powyższym, zaznaczyć trzeba, że normatywnie nieuprawnionym uproszczeniem jest twierdzenie, że świadek – sprawca czynu zabronionego nie

staje przed dylematem – zeznać prawdę i dokonać samooskarżenia czy też kłamać, aby tego uniknąć, gdyż może milczeć. Rzecz w tym, że polska procedura karna nie daje świadkowi takiego uprawnienia. Zgodnie z treścią art. 177 § 1 k.p.k. obowiązkiem każdej osoby wezwanej w charakterze świadka jest stawić się i złożyć zeznania. W przeciwieństwie do oskarżonego, który bez podania powodów może odmówić odpowiedzi na poszczególne pytania lub w ogóle odmówić składania wyjaśnień, świadek nie może uchylić się od złożenia zeznania lub odpowiedzi na pytanie bez podania powodu swojej decyzji. Co istotne, na prawo odmowy zeznań może powołać się tylko ten świadek, który ma złożyć zeznania w sprawie oskarżonego będącego dla niego osobą najbliższą (art. 182 § 1 k.p.k.) lub ten, który w innej toczącej się sprawie jest oskarżony o współudział w przestępstwie objętym postępowaniem (art. 182 § 3 k.p.k.). Świadek, który nie znajduje się w sytuacji spełniającej te kryteria może jedynie odmówić odpowiedzi na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić jego lub osobę dla niego najbliższą na odpowiedzialność za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe (art. 183 § 2 k.p.k.). Jeżeli uwzględni się określone w art. 171 § 1 k.p.k. zasady prowadzenia przesłuchania i zawarte w art. 191 § 3 k.p.k. zasady uprzedzania świadka o uprawnieniach z art. 183 k.p.k., to trudno mówić o możliwości zachowania milczenia przez świadka – sprawcę czynu zabronionego, który nie chce kierować na siebie uwagi organów ścigania i ujawniać okoliczności popełnionego przestępstwa. Tym bardziej, że za bezpodstawne uchylenie się od złożenia zeznania świadek może być ukarany dotkliwymi karami porządkowymi – karą pieniężną do 10000 zł (art. 287 § 1 k.p.k.), a w przypadku uznania, że jest ono uporczywe także pozbawieniem wolności – aresztowaniem na czas nie przekraczający 30 dni (art. 287 § 2 k.p.k.).

W tym zakresie podzielić też trzeba argumentację Sądu Najwyższego przedstawioną w uzasadnieniu postanowienia z dnia 10 grudnia 2020 r., I KK 58/19, w której wykazano, że prawo do odmowy odpowiedzi na pytanie z powołaniem się na art. 183 § 1 k.p.k. nie wystarczy dla ochrony przed zmuszeniem do samooskarżenia. Zaznaczono w niej, że nie tylko w złożonych, wielowątkowych sprawach, ale także w wielu innych, zależnie od układu okoliczności, przesłuchiwany nie ma możliwości pełnej oceny, na które pytanie nie może

odpowiedzieć bez narażenia się na samooskarżenie. Odmowa odpowiedzi będzie zaś jednoznaczną podpowiedzią, która w konkretnej sprawie, przyniesie efekt bliski albo równy samooskarżeniu. Zatem prawo do milczenia z powołaniem się na art. 183 § 1 k.p.k. nie niweluje braku swobody korzystania z wolności od samooskarżenia w granicach sprawstwa własnego czynu.

Odnosząc się natomiast do kwestii tzw. „prawa do kłamstwa” – do tej problematyki odwołują się projektodawca i prokurator w swym stanowisku, stwierdzić trzeba, że brak sankcji karnej za złożenie przez sprawcę czynu zabronionego fałszywych zeznań w ramach realizacji prawa do obrony, nie jest tożsamy z przyznaniem mu uprawnienia do podejmowania działania, które jest moralnie naganne. To, że ustawodawca nie przewiduje odpowiedzialności karnej za złożenie przez oskarżonego fałszywych wyjaśnień nie oznacza wyposażenia go nieetyczny przywilej, lecz jedynie motywowane potrzebą zapewnienia realności prawa do obrony tolerowanie takiego zachowania. Powoływanie się na argument „prawa do kłamstwa” jest już o tyle nieprzekonujące, że pozostając w tej samej stylistyce, należałoby mówić o „prawie do zacierania śladów przestępstwa”, czy „prawie do zatajania dowodów niewinności osoby podejrzanej”, a przecież nie postrzega się w tych kategoriach wyłączenia sprawcy czynu zabronionego z kręgu osób mogących ponosić odpowiedzialność za poplecznictwo czy też klauzuli niekaralności z art. 236 § 2 k.k.

Zgodzić trzeba się również z poglądem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w przywołanym wyżej postanowieniu, dotyczącym temporalnego aspektu realizacji prawa do obrony wyłączającego odpowiedzialność za złożenie fałszywego zeznania z obawy przed grożącą świadkowi odpowiedzialnością karną. Odczytując jego treść przez pryzmat zasad wynikających z art. 2, art. 7 oraz art. 31 ust. 3 Konstytucji, przyjąć trzeba, że chroni ono działania sprawcy czynu zabronionego podejmowane w celu bronięcia się, a więc i uniknięcia samooskarżenia w każdym procesowym układzie, w którym jego odpowiedzialność karna może stać się realna. Jak słusznie wskazano w tym judykacie, sytuacja taka może zaistnieć już w przypadku zadania świadkowi pytania dotyczącego choćby pośrednio popełnienia przez niego czynu zabronionego i żądania udzielenia na nie odpowiedzi, o ile tylko udzielenie tej odpowiedzi wiązać się może w jakikolwiek sposób z następczym

prowadzeniem czynności procesowych przeciwko tej osobie i w tym zakresie. Odmowa odpowiedzi na pytanie prowadzić może do takich samych skutków, kierując podejrzenie w stronę przesłuchiwanego.

Niczego w tym zakresie nie zmienia aprobata, jaka należy wyrazić w stosunku do stanowiska zajętego przez Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 16 kwietnia 2007 r., I KZP 4/07, w myśl którego nie ponosi odpowiedzialności karnej na podstawie art. 233 § 1 k.k. osoba, która przesłuchana została w charakterze świadka wbrew wynikającemu z art. 313 § 1 k.p.k. nakazowi przesłuchania jej jako podejrzanego.

Uchwała ta została podjęta w trybie określonym w art. 441 § 1 k.p.k. i dotyczyła zagadnienia prawnego, które wyłoniło się na tle realiów konkretnej sprawy - złożenia fałszywych zeznań przez osobę, która nie uzyskała procesowego statusu podejrzanego, a postępowanie, w ramach którego miała złożyć fałszywe zeznanie zostało umorzone w fazie *in rem*. W tym układzie procesowym punktem odniesienia dla oceny zachowania świadka składającego fałszywe zeznanie nie mogło być ustalenie, że był on sprawcą czynu zabronionego, lecz że istniały faktyczne podstawy do przedstawienia mu zarzutów.

O ile zastosowanie się do wynikającego z art. 313 § 1 k.p.k. nakazu przesłuchania w charakterze podejrzanego osoby, co do której istnieją dane uzasadniające dostatecznie, że popełniła czyn, może stanowić kryterium oceny prawidłowości postępowania organu procesowego, decydującego się w takim stanie rzeczy na przesłuchanie jej w charakterze świadka, o tyle dla prawnokarnej oceny zachowania świadka składającego fałszywe zeznanie, zaistnienie warunków określonych w art. 313 §1 k.p.k. pozostaje obojętne. Nie sposób przecież czynić wyznacznikiem oceny postępowania sprawcy czynu zabronionego zakresu wiedzy organu procesowego o jego przestępstwie, do której na etapie występowania w roli świadka nie ma nawet dostępu.

Zgodzić się trzeba oczywiście z poglądem wyrażonym w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (postanowienie z dnia 21 grudnia 2007 r., Ts 62/07) i przywołanym w postanowieniu Sądu Najwyższego z dnia 15 stycznia 2020 r., I KZP 10/19, że stosowanie zasady *nemo se ipsum accusare tenetur* „nie oznacza, iż osobie składającej oświadczenia procesowe w charakterze świadka przysługuje

taki sam zakres uprawnień znajdujących swoje zakorzenienie w konstytucyjnym prawie do obrony, jaki przysługuje podejrzanemu”. W przypadku wyłączenia bezprawności zachowania polegającego na złożeniu fałszywych zeznań z obawy przed grożącą świadkowi odpowiedzialnością karną, w ramach realizacji tego prawa, nie idzie bowiem o zrównanie zakresu jego uprawnień z zakresem uprawnień oskarżonego, lecz jedynie o nadanie tej zasadzie realnego charakteru. Z istoty zasady *nemo se ipsum accusare tenetur* wynika, że korzystanie z niej, jako z elementu prawa do obrony, ma znaczenie wówczas, gdy organy procesowe nie dysponują jeszcze wiedzą pozwalającą na przedstawienie zarzutów konkretnej osobie. Jeżeli możliwość korzystania z wolności od samooskarżenia miałyby aktualizować się dopiero wtedy, gdy organ procesowy będzie dysponował danymi uzasadniającymi dostatecznie podejrzenie popełnienia przestępstwa przez osobę przesłuchiwaną wcześniej w charakterze świadka na okoliczności związane z jego popełnieniem, to wymieniona gwarancja miałyby wyłącznie charakter fasadowy. W tym zatem zakresie nie można odmówić sprawcy czynu zabronionego, nie posiadającemu jeszcze statusu podejrzanego i możliwości korzystania z przysługujących mu z tego tytułu uprawnień procesowych, prawa do realizowania obrony materialnej w sposób pozwalający uniknąć samooskarżenia, nawet jeśli miałyby być ono dorozumiane.

Nie sposób pominąć w tych wywodach jeszcze jednego aspektu akcentowanego w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego w sprawie I KK 58/19. Z uwagi na charakter depozycji składanych przez świadka i oskarżonego (podejrzanego) sytuacja procesowa tych podmiotów jest całkowicie odmienna. Świadek jest obciążony ustawowym obowiązkiem składania zeznań i podlega odpowiedzialności karnej wówczas, gdy są one fałszywe. Oskarżony zaś ma prawo odmowy wyjaśnień i – zasadniczo – nie ponosi odpowiedzialności za ich fałszywą treść. Role świadka i oskarżonego są rozłączne (poza wyjątkiem w postaci oskarżenia wzajemnego). W konsekwencji, w sensie materialnym, w procesie karnym można występować albo w roli świadka albo oskarżonego. Wyłączona jest możliwość kumulacji tych ról procesowych. Gdy chodzi o nałożony na świadka obowiązek mówienia prawdy, to dotyczy on ze swej istoty tego, co świadek wie w sprawie dotyczącej odpowiedzialności prawnej innej osoby. Z tej też racji zeznania

złożone przez sprawcę czynu zabronionego, jakkolwiek mogą stanowić dowód w postępowaniu dotyczącym innych osób, to nie mogą stanowić dowodu w postępowaniu, które dotyczy jego własnej odpowiedzialności karnej.

Stwierdzić wreszcie trzeba, że nie można w procesie wykładni przepisu art. 233 § 1a k.k. odwoływać się skutecznie do unormowania z art. 74 § 3a k.p.k., dopuszczającego także wobec osób podejrzanych, a nie tylko podejrzanych lub oskarżonych, stosowanie nawet siły fizycznej lub środków technicznych służących obezwładnieniu, w zakresie niezbędnym np. do pobrania krwi, odcisków, włosów, wymazu ze śluzówki policzków lub wydzielin organizmu. Prawdą jest, że uzyskane w ten sposób dane stanowią niejednokrotnie wyłączny dowód winy osoby, której wcześniej nie postawiono jakiegokolwiek zarzutu, a powyższe uregulowanie nie jest kontestowane tak w zakresie prawa do obrony, jak i rzetelnego procesu. Rzecz jednak w tym, że czym innym jest zmuszanie do aktywności uczestnika postępowania, a czym innym konieczność biernego znoszenia przez niego uciążliwości procesowych tego postępowania. Co istotne w przeciwieństwie do samooskarżenia, którego konsekwencje dla dokonującej tego osoby są wyłącznie jednokierunkowe, ujawnienie przez nią swoich właściwości osobniczych może przynieść również skutki dla niej korzystne (por. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 11 października 2016 r., SK 28/15).

Nie mniejsze znaczenie dla wykładni treści przepisu art. 233 § 1a k.k. mają względy spójności systemowej na płaszczyźnie prawa materialnego. Analiza treści przepisów zamieszczonych w rozdziale XXX Kodeksu karnego prowadzi do wniosku, że uznanie, iż odpowiedzialności przewidzianej w wymienionym przepisie podlega również świadek, który realizując prawo do obrony, składa fałszywe zeznanie z obawy przez grożącą mu odpowiedzialnością karną, pozostawałoby w sprzeczności z logiką pozostałych unormowań dotyczących odpowiedzialności sprawcy czynu zabronionego za zachowania podejmowane przez niego w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej. Nie wdając się w tym miejscu w rozstrzygnięcie wstępujących w judykaturze i piśmiennictwie rozbieżności co do charakteru relacji zachodzących między przepisem art. 233 § 1 k.k. a przepisem art. 239 § 1 k.k., a więc tego czy mogą one postawać w realnym zbiegu (por. M. Szewczyk, A. Wojtaszczyk, W. Zontek [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część II.

Komentarz do art. art. 212-277d, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, art. 239; wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 29 stycznia 2002 r., II AKa 255/01), czy też przepis art. 233 § 1 k.k. jest w tej relacji przepisem szczególnym (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 5 sierpnia 1982 r., II KR 162/82 i z dnia 5 sierpnia 2009 r., II KK 136/09), stwierdzić trzeba, że nie budzi powszechnie jakichkolwiek wątpliwości, że podmiotem stypizowanego w art. 239 § 1 k.k. przestępstwa poplecznictwa nie może być sam sprawca czynu zabronionego, który podejmuje działania zmierzające do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Trudno zatem racjonalizować karanie osoby, która znajdując się sytuacji wymuszonej decyzją organu procesowego, chcąc uniknąć samooskarżenia składa fałszywe zeznanie, skoro ustawodawca nie penalizuje aktywności sprawcy przestępstwa podejmowanej w celu uniknięcia odpowiedzialności karnej, takiej jak zacieranie śladów tego przestępstwa, a prowadzącej finalnie nawet do udaremnienia postępowania.

To samo dotyczy unormowań zawartych w art. 236 § 2 k.k. i art. 240 § 3 k.k. W tym pierwszym ustawodawca przewidział, że nie podlega karze ten, kto zataja dowody niewinności osoby podejrzanej o popełnienie przestępstwa w tym i przestępstwa skarbowego, wykroczenia, wykroczenia skarbowego lub przewinienia dyscyplinarnego z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jemu samemu lub jego najbliższym. W tym drugim wyłączył karalność osoby, która mając wiarygodną wiadomość o przestępstwie wymienionym w art. 240 § 1 k.k., nie zawiadomiła organu powołanego do ścigania przestępstw, jeżeli zaniechała tego z obawy przed odpowiedzialnością karną grożącą jej samej lub jej najbliższym. Podkreślić trzeba, że wyłączenie to nie obejmuje samego sprawcy przestępstwa „pierwotnego”, gdyż nie ciąży na nim obowiązek denuncjacji. Dotyczy tych, którzy donosząc o czynach zabronionych innych osób wskazanych w art. 240 § 1 k.k. mogliby przy tej sposobności zdradzić się z popełnieniem jakiegokolwiek innego - własnego przestępstwa (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 20 stycznia 2005 r., II AKa 354/04; T. Razowski [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, red. J. Giezek, Warszawa 2014, art. 240; K. Wiak [w:] Kodeks karny. Komentarz, red. A. Grześkowiak, K. Wiak, Warszawa 2021, art. 240; B. Kunicka – Michalska [w:] Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz do artykułów 222–316.

Tom II, red. A. Wąsek, R. Zawłocki, Warszawa 2010, art. 240).

Powyższe wskazuje, że ustawodawca uwzględniając szczególny charakter sytuacji motywacyjnej, w której znajduje się osoba postawiona przed wyborem – spełnić ciężący obowiązek prawny i narazić siebie lub osobę najbliższą na odpowiedzialność karną, czy też naruszyć prawo, aby tej odpowiedzialności uniknąć, zapewnia jej w przypadku wybrania tej drugiej drogi niekaralność (art. 236 § 2 k.k., art. 240 § 3 k.k.) lub przewiduje możliwość zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary, a nawet odstąpienia od jej wymierzenia (art. 239 § 3 k.k.). Znamionem jest jednak – i wymaga to jeszcze raz podkreślenia, że nie tylko nie podlega karze, ale nie popełnia przestępstwa poplecznictwa sprawca utrudniający lub udaremniający postępowanie karne w odniesieniu do własnego czynu.

Oczywistym jest, że ze względu na charakter prawa do obrony, podmiotowy zakres działania kontratypu, który ono tworzy, jest ograniczony. Wobec tego, iż prawo do obrony związane jest wyłącznie z realizującą go osobą, nie może służyć ochronie innej osoby, nawet jeżeli jest to osoba najbliższa. Nie stanowi zatem okoliczności wyłączającej bezprawność czynu złożenie fałszywych zeznań motywowane obawą przed odpowiedzialnością karną grożącą najbliższemu świadka. Prawo to nie jest absolutne i z przyczyn niewymagających prowadzenia szerszego wyводу, lecz jedynie odwołania się do powszechnie znanych i akceptowanych norm moralnych, wynikające z niego uprawnienia nie mogą być wykonywane w sposób, który narusza podlegające ochronie prawa karnego dobra innych osób. W taki też sposób Konstytucja RP określa granice prawa do obrony, zobowiązując każdego do szanowania wolności i praw innych (art. 31 ust. 2).

Nie tworząc zamkniętego katalogu zachowań wyłączonych spod działania kontratypu prawa do obrony, zauważyć należy, że sprawca czynu zabronionego, który zeznając nieprawdę lub zatajając prawdę z obawy przed odpowiedzialnością karną, fałszywie oskarża inną osobę o popełnienie czynu zabronionego lub przewinienia dyscyplinarnego (art. 234 k.k.), kieruje przeciwko określonej osobie ściganie o przestępstwo tym i przestępstwo skarbowe, wykroczenie, wykroczenie skarbowe lub przewinienie dyscyplinarne (art. 235 k.k.) realizuje również znamiona przestępstwa określonego w art. 233 § 1a k.k. Odpowiedzialność przewidzianą w tym przepisie będzie ponosił także ten świadek, który z obawy przed grożącą mu

odpowiedzialnością karną, zeznaje fałszywie co do okoliczności, które nie są związane z ze sprawstwem jego czynu i potencjalną własną odpowiedzialnością karną.

Podsumowując, wolno stwierdzić, że nie popełnia przestępstwa z art. 233 § 1a k.k. świadek składający zeznanie z obawy przed grożącą mu odpowiedzialnością karną, jeśli – realizując prawo do obrony – zeznaje nieprawdę lub zataja prawdę, nie wyczerpując jednocześnie swoim zachowaniem znamion czynu zabronionego określonego w innym przepisie ustawy.

Z uwagi na doniosłość omawianej problematyki oraz znaczenie dokonanej wykładni dla praktyki orzeczniczej sądów, Sąd Najwyższy, kierując się potrzebą zapewnienia jednolitości orzecznictwa, uznał za wskazane nadać uchwale moc zasady prawnej.